BIBLIOTEKA

GAZETA OL

Organ Związku Polaków

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk, miesięcz. 6 mk., do Polski pod opaską 6 mk. kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszcz

Ojców mowy, c
Brońmy zgodnie:

Niech będzie p
Jezus-Chr

Rok XXXVI. 12 września Olsztyn, na wtorek 12

Uciemiężeni.

„Muttersprache, Mutterlaut
„Wie so wonnesam, so traut“.

Zajmujemy się dalszym ciągiem artykułu p. Worgitzkiego pod tytułem „Die Unterdrückten“ w nr. 37 „Unsere Heimat“. Zajmujemy się tym artykułem dla tego, ponieważ jak z różnych urzędowych odpowiedzi i artykułów w prasie niemieckiej przekonać się można, zapatrywania p. Worgitzkiego są także zapatrywaniami pewnych kół urzędowych i bardzo wielu nam nieprzychylnych Niemców. Pan Worgitzki jak różni inni przedstawiciele rządu, prasy i organizacji niemieckich opiera się na wyniku plebiscytu u nas. Opiera się również na smutnym fakcie, że po plebiscycie nasze organizacje i nasze towarzystwa zaimponowały niestety niemogą potężną liczbą członków uświadomionych i widzi przyczynę z tem, że tu w Prusach Wschodnich niema mas ludności polskiej, że więc nasze twierdzenia są błędne a nawet kłamliwe Mówi się nawet, że Polacy w [illegible] tego czasu [illegible] radę w Paryżu twierdząc że [illegible] Prusach Wschodnich, Mazurach i na Powiślu jest większość polska. Nietakt niemiecki dochodzi nawet do tego, że się zarzuca Polakom że oni radę najwyższą w Paryżu okłamali. Jest to swoją drogą niezłem pociągnięciem na szachownicy politycznej i z temi zapatrywaniemi w kołach niemieckich liczyć się musimy. Te poglądy bowiem ustawicznie używa się na niekorzyść naszą i dotychczas nasze kontrargumenty nie były niestety przekonywające. Mianowicie podczas plebiscytu nie umieliśmy argumentacji niemieckiej przeciwstawić argumentacji naszej opartej na zebranych i zgrabnie zestawionych faktach i dokumentach.

Wynik plebiscytu był dla nas smutnym. Doznaliśmy rozczarowania. Jednakże wynik plebiscytu niczego nie dowodzi. Kto bowiem przejedzie Warmję. Mazury i Powiśle wszerz i wzdłuż, ten przekona się dziś także o tem, że masy ludowe są polskie. Że owe masy są polskie dowodzą również statystyki pruskie zestawione przez wrogich nam nauczycieli i urzędników niemieckich. Te masy atoli od wieków germanizowane Niemiec z pomocą urzędów, kościoła i szkoły trzyma silnie w ręku. Te masy trzymali Niemcy w ręku i kierowali nimi także podczas plebiscytu. A to dla tego, że germanizacja wpływa na lud fatalnie, że wychowuje z tego ludu tłum politycznie nieuświadomiony i ulegający bardzo łatwo wpływom demagogów znających psychę tego ludu i bezwzględnie dążących do celu. Nie jest żadną sztuką uzyskać wpływy na owe masy, jeżeli się ma cały aparat rządowy, kościelny i szkolny po swojej stronie. Dowodem tego wybory i plebiscyt, który się odbył w niesłychanie niekorzystnych dla nas warunkach. Dowodem tego jest także broszura plebiscytowa p. Worgitzkiego. Że my dominującego wpływu w takich warunkach na masy uzyskać nie mogliśmy i nie możemy, dziwnem się to nie wydaje temu, kto zna stosunki tutejsze polityczne i gospodarcze. Zna je dobrze pan Worgitzki i dla tego nie wdaje się w szczegółowe i gruntownie opracowane rozprawy, lecz operuje frazesami i hasłami demagogicznemi, które w ostprajsach, mianowicie u nas wśród nieuświadomionych i przez systematyczną germanizację ogłapionych mas znajdują niestety często poklask i uznanie. Worgitzki zna ten lud i wie jak się z nim obchodzić, lecz przynajmniej w polemice z nami powinien się wstrzymać od owych frazesów i tej demagogji, która u ludzi m[illegible] że jedynie tylko uśmiech poli[illegible]

Istnieje tu lud polski, ist[illegible] go, wie o tem prezes rejencji [illegible] tem wszyscy urzędnicy, wiec[illegible] nizacji niemieckich, wie o [illegible] Worgitzki może nawet [illegible] artykułu, który nie miał ni[illegible] te[illegible] ści zwiedzić Warmji, Mazu[illegible] wzdłuż. To wszystko co nam[illegible] rodzicach mazurskich, o szkol[illegible] traktowania »agitatorów« polsk[illegible] znane historje, ale nie argum[illegible] ludowe u nas to lud nie po[illegible] polski lud, który tonie w [illegible] my o ile to w naszych sil[illegible] dnych warunkach germani[illegible] przeciwdziałamy i prasę uś[illegible]

Ta praca nasza nie podo[illegible] dną prezesowi rejencji, p. W[illegible] w organizacjach nam wrog[illegible] ścierpi, aby [illegible] u nas te [illegible] germanizowano w dalszym ciągu za pomocą kościoła i szkoły i z całą świadomością, rozmyślnie szerzono w tych masach nienawiść do Polaków i Polski. Naród polski żąda, aby naprawiono krzywdę wyrządzoną przez wiekową germanizację ludowi tutejszemu, ażeby zaprzestano i zerwano raz na zawsze z niemoralnym systemem germanizacyjnym, który tak fatalne nawet przez Niemców stwierdzone skutki mianowicie na Mazurach i Warmji spowodował. Naprawić można tę krzywdę jedynie przez udzielanie dzieciom polskim nauki w języku ojczystym. W każdym kulturalnym kraju dzieciom się nauki w ojczystym języku udziela, gdyż prawa do języka ojczystego żadnemu narodowi odmawiać w dzisiejszych czasach nie wolno. Jeżeli się więc wypełni takie żądania, natenczas nie jest to »hirnverbrannt«, lecz prostem spełnieniem obowiązku, które państwo ma wobec poddanych swoich, których ojczystym językiem język niemiecki nie jest.

Jak można żądać od Polski, ażeby Niemcom dała szkoły i gwarancje, zapewniające im swobodny rozwój narodowościowy, jeżeli się tutaj u nas uprawia w dalszym ciągu germanizacyjną politykę cesarskich Niemiec na podstawie plebiscytu, który nie był plebiscytem i na podstawie rzekomych przekonań ludzi nieuświadomionych i ogłupionych, ludzi, którzy sami nie wiedzą czem są i dla tego słuchają tych, którzy im powiadają, że po polsku to nie fejn, lecz po niemiecku to fejn, że szkoły polskie niepotrzebne i że germanizacja to praca szczytna, kulturalna i dla nich korzystna. Przecież dziś każdy Warmjak lub Mazur rodowity, który nie chce nauki polskiej dla swych dzieci, to człowiek ciemny, gdyż nawet Niemcy się po polsku uczą, gdyż to w ich interesie własnym leży. Na ludzi nieuświadomionych i ciemnych powoływać się w tym wypadku nie można, gdyż jasną jest rzeczą, że Polska pomimo pobożnych życzeń tutejszych hakatystów istnieć będzie i dla tego nauka języka polskiego jest u nas konieczną nietylko dla Warmjaków i Mazurów jako Polaków [illegible] ale ze względu na fakt, że obecne warunki i poło[illegible]nie Prus Wschodnich znajomości języka polskiego na tutejszym terenie koniecznie wymagają. Głupi jest więc Mazur, który nie chce uczyć się po polsku tak samo jak głupim jest Polak, który niechce się uczyć po niemiecku. Polacy nie żałują, że się po niemiecku nauczyli, a zdaje się, że Mazurzy i Warmjacy, którzy dobrze językim pol-

---

miłości ojczyzny, z obu przedsięwzięć wyszła Japonja zwycięsko.

Obecnie Japonja, to małe państwo, rozrzucone na wyspach, dzięki silnemu oparciu o kontynent azjatycki przez panowanie w Korei i dzięki bezkonkurencyjnym wpływom na rosyjskim i chińskim Dalekim Wschodzie, stało się mocarstwem, z którem świat cały nie tylko liczy się, ale się go nawet obawia. Hegemonja Japonji nad wszystkiemi narodami rasy żółtej jest już rzeczą prawie dokonaną. Sięga ona bowiem nie tylko do Chin i związanej z niemi Mandżurji, ale odgrywa również role decydującą w oddalonych o setki mil krajach Przybajkalskich i Zabajkalskich, które aczkolwiek nominalnie przynależne są do Rosji i od roku 1920 noszą szumne miano Republiki Dalekiego Wschodu, jednakże nawet luźno nie są związane z sowiecką Rosją. Mieszkańcy tej »republiki«, Mongolo-Burjaci, zbyt są bliscy Japonji rasowo aby brali pod uwagę jakieś tam rządy rosyjskie, w najlepszym razie oddalone od nich o tysiące mil.

System Japonji wykorzystywania każdej sytuacji, aby w stosownej chwili drogą bez krwawej penetracji handlowo dyplomatycznej, zagarnąć wszystkie te kraje, które w jakikolwiek sposób związane są z nią nicią pokrewieństwa rasowego, w stosunku do Rosji, a właściwie Dalekiego Wschodu, okazał się wprost cudowny. Nie tracąc nic, owszem zdobywając nowe rynki zbytu, Japonja, korzystając z wewnętrznej zawieruchy rosyjskiej, zagarnęła raz na zawsze te prowincje rosyjskie, które, chociażby nawet w przyszłości nominalnie miały należeć do Rosji nadal ideowo pozostaną już na wieki pod wpływami jedynie Japonji.

Japonja jednak nie poprzestaje na tych zwycięstwach i daleka od spoczynku na laurach, pracuje w dalszym ciągu, chcąc zdobyć dla siebie rynki całej Azji, a może nawet myśli o czemś więcej. Kupców, komiwojażerów i nieoficjalnych przedstawicieli tego, jak z bajki państwa można już spotkać w całej Azji. W Indjach Holenderskich, na Borneo, w Syjamie, Indjach Angielskich, Beludżytanie i Afganistanie roi się od nich i wpływy ich handlowe są tam dominujące.

Pomimo jednak tego, aczkowiek Japonja przedewszystkiem dba o Azję, dążąc stale, a wytrwale do utrwalenia swego mocarstwowego bytu jako państwo azjatyckie, nie zapomina jednak ani chwilę, że można przecież zarobić i gdzieś indziej. To też mając zwrócone oczy przedewszystkiem na Azję, zezuje stale ku Australji, a nie zważając na niechętnie stanowisko. Ameryki, eksportuje do samych tylko Stanów Zjednoczonych kolosalne ilości jedwabiu, którego wartość miesięcznego eksportu wynosi na nasze stosunki bajońską wprost sumę, 250 miljardów marek polskich.

Do takich rezultatów doszła biedna, maleńka tak niedawno, Japonja dzięki wytrawnej pracy, kolosalnemu wprost patrjotyzmowi i mądrym rządom.

»Wiarus Polski.«

...emcy.

...w sprawie raparacyj.

...rzewodnictwem Stresemanna
...południem komisja spr. zagr.
...omówienia kwestji repa-
...wań z delegacją belgijską.
...wygłosił kanclerz Wirth,
...owie finansów i gospo-
...Schröder. W naradach brał
...który stawał w obronie u-
...ebie z markizem Lubersacem.
...na dość ostrą krytykę demo-
...socjalistów.

...ie Koło śpiewackie ...erne.

...onosił „Narodowiec" o na-
...kiego z strony heimatstro-
...bez troski żyje Polak w
...dczyły różne wypadki, przez
...dokuczali i ich prace uniemoż i-
...który się zdarzył w Herne,
...em życiu obywatelskiem w
...ckiej.
...lja" odbywało regularne swe
...mu Czeladzi. Podczas lekcji,
...-go sierpnia, przyszedł pewien
...pokajając śpiewaków, wyszedł
...ożna powiedzieć, przywódca
...tego człowieka wpadła do
...zą lekcję. Jeden z nich po-
...li i żądał opuszczenia sali do
...nie rozeszli obawiając się na-
...dy inaczej by ci czterej nie

...o napadu jest zatrudniony, w
...a się Dolzyk. Nie zadowala-
...lekcji, chcieli bandyći też i
...wić. Zabrali z sobą 35 kart
...29 kart jednogłosowej pieśni.
...i na śpiewaków: „Ihr braucht
...Ihr lebt in Deutschland,
...deutsch zu singen. Polnisch
..." (Żyjecie w Niemczech,
...po niem. wam śpiewać
...będzie śpiewano.) Wy-
...odgrażali się na schodach i
...napastnicy.
...padom na Polaków nie mogło
...n uliczny zarządza losami

Pochwaleniem Pana Boga zagaiła przewodnicząca zebranie. Następnie odśpiewano zwrotkę pieśni: «My chcemy Boga.» Referat: «O prawie i obowiązku kobiety w współpracy społecznej» wygłosiła pani P. Pieniężna.

Następnie wygłosiła referat p. Zientarówna. O wyrabianiu charakteru. W wolnych głosach oznajmiła przewodnicząca pani Wanda P. że msza święta na intencję towarzystwa odbędzie się w piątek 15 września o godz. 8 mej zachęcając aby wszyscy członkowie przybyli na nabożeństwo. Po odśpiewaniu pieśni. »Wszystkie nasze dzienne sprawy« solwowała przewodnicząca zebranie pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.« Podniesieni na duchu rozeszliśmy się do domu. Z.

— Ceny ogłoszeń we wielkich gazetach Wobec ciężkiej walki o byt którą obecnie przechodzą wszystkie gazety, nietylko cenę na abonament ale i za ogłoszenia znacznie trzeba było podnieść. Jako przykład podajemy »Berliner Tageblatt« który żąda za całostronne ogłoszenie 110.000 mk., cena za drobny wiersz wynosi 75 mk. Pewne pismo monachijskie żąda za całostronne ogłoszenie 60.000 marek. W porównaniu do tego są ceny gazet mniejszych więcej jak skromne.

— Inwalidzi wojenni, pozostali po wojakach i uprawnieni do pobierania podwyżek drożyznianych za miesiąc wrzesień powinni nadesłać poświadczenie sołtysa urzędowej „Fürsorgestelle für Kriegsbeschädigte und Kriegshinterbliebene«.

— Licytacja koni. Licytacja jesienna na niezdatne do służby konie wojskowe odbędzie się w piątek 15-go września w koszarach dragonów pułku 2-go, a w sobotę, 16 września w koszarach artylerji pułk 1. W koszarach dragonów jest około 80 koni, w koszarach artyleryjskich około 40 koni na sprzedaż. Konie sprzedaje się najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. Początek licytacji zawsze o godzinie 10-tej przed południem.

* **Gryźliny.** W niedzielę odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego na którem omawiał p. Jankowski z Olsztyna obecne położenie polityczne. Następnie p. Seweryn Pieniężny wygłosił referat na temat »Życie Polaków pod panowaniem pruskiem dawniej a dziś«. W uzupełnieniu ostatniego przemawiał p. Lengowski z Grünau. Zebrani uchwalili odbywać zebrania regularnie w niedzielę po pierwszym każdego miesiąca. Przyszłe zebranie odbędzie się 8. października. W zebraniu wzięło udział stosunkowo mało ludzi. Spodziewamy się, że Gryźliniacy na przyszłe zebranie liczniej się stawią. Czemuż na ostatnim zebraniu nie było kobiet?

...amaczy fal. Pozatem przewiduje się w roku 1923 ukończenie budowy wodociągów dla zaopatrzenia statków w słodką wodę, jak również budowę połączeń kolejowych, umożliwiających przeładunek ze statków na kolej i odwrotnie. Po ukończeniu tych robót powstanie port tymczasowy, który jako taki zostanie oddany do użytku. Spodziewany obrót towarowy będzie mógł dosięgnąć w porcie tymczasowym 400000 tonn. Port w Gdyni nie będzie stanowił konkurencji dla portu gdańskiego, który już obecnie dla handlu morskiego nie wystarcza, również połączenia kolejowe Gdańska nie są w stanie obsłużyć potrzeb Polski. Także tego roku, liczne ładunki drzewa z powodu trudności ruchu kolejowego do Gdańska nie mogły być transportowane. Rozbudowa Gdańska do takich rozmiarów, aby mógł obsłużyć cały handel morski Polski, jest przedewszystkiem trudna, bo wszystkie urządzenia są stare i port musiałby być zupełnie przebudowany.

Zabór dóbr kościelnych w dzielnicach polskich przez państwo pruskie.

(Podług Dr. Rudolphi'ego, członka parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego).

(Ciąg dalszy).

„Na str. 46 i 47 wymienia dr. Rudolphi instytuty kościelne na Śląsku, skasowane przez państwo pruskie, podając wysokość dochodów poszczególnych instytutów, »Jest niewątpliwem, że państwo pruskie przy skasowaniu zakładów i klasztorów, bardzo znaczny majątek zabrało, na którym ciążą zobowiązania mszalne i inne" (S. 57). „Opactwo oliwskie, skasowane 1832 miało w r. 1814 gotówkę 27471 tlr., w r. 1819 71800 tlr." (S. 62).

„Z dóbr tych (jezuickich w Poznańskiem) utworzony fundusz znajdował się dawniej jako **fundusz szkolny prowincjonalny Poznania** w wykazie fundacji i funduszów w etacie oświatowym. W etacie na 1877—1878 jest on wymieniony z dochodem 68410 m. 12 f." (S. 66).

„Rozkaz gabinetowy z dnia 5. 3. 1823 upoważnił ministra v. Altensteina, klasztory Pelplin i Kartuzy — **Pelplin** miał w r. 1773 **dochodu 7132, Kartuzy 8010 talarów** — znieść i cały dochód z wszelkimi prawami i obowiązkami biskupstwu przekazać. W tym samym rozkazie gabinetowym oświadczył król, że chce on **klasztór kapucynów w Rehwalde** przeznaczyć na duchowny zakład korygendów, i w tym celu zezwolić na zniesienie tegoż... Niezadługo po rozkazie gabinetowym, kasującym te trzy klasztory pisał minister v. Altenstein, że natychmiast nastąpi przekazanie własności dóbr i kapitałów tych klasztorów. Jak słyszę przekazanie to do dziś dnia nie nastąpiło" (S. 82). Tak pisze Dr. Rudolphi w r. 1896.

4.

Co uczyniło państwo pruskie z dobrami kościołowi katolickiemu zabranymi?

Dr. Rudolphi pisze o tem tak: „**Kolosalny majątek zabrało państwo pruskie** w przeszłym i teraźniejszym stuleciu **instytucjom katolickim.** Jak zużyto ten majątek? Jak zużywają go?

W „deklaracji" Fryderyka Wilhelma II., zarządzającej pierwszą sekularyzację dóbr kościelnych nie jest nic o celu, w jakim dobra duchowne mają być wciągnięte, powiedziane. Co się tyczy rzeczywistego użycia dóbr mówi Riedel w swym „Brandenburgisch-preussischer Staatshaushalt in den letzten beiden Jahrhunderten", że król Fryderyk Wilhelm II dał posiadłości powoli się opróżniające najczęściej jako darunki — pryncom, grafom i panom, będącym blisko dworu królewskiego, szczególnie ministrom, generałom i innym zasłużonym sługom stanu cywilnego i żołnierskiego. Nietylko w poszczególnych dobrach, lecz często w obszernych kluczach (Herrschaften) i w większych kompleksach zamieniono wiele setek miejscowości, zamków, folwarków i wsi przez takie aż do śmierci króla ciągnące się darowizny na własność prywatną. Z rzeczywiście z ...cym chciwstwem wyzyskiwała otoczenie szczodrobliwość króla. Adolf Streckfuss pisze w swym piśmie „500 Jahre Berliner Geschichte" p. i.: „Herr v. Hünerbein (dawniejszy adjutant prynca Louis) był kochankiem pięknej grafiny Knobelsdorf, damy dworskiej pryncesy Louis. Ta bawiła z królem w Pyrmont. Razu pewnego był król zrana u pryncesy na śniadaniu, gdy grafina Knobelsdorf przechodziła przez pokój. Wyleciały mu te słowa: Piękna dziewczyna, pryncesso! O tak, odpowiedziała pryncesa, ona jest już narzeczoną. Z kim? Z panem v. Hünerbein. Jest to prawdziwa miłość, bo oboje nic nie mają. — Wyjść za mąż! Dobra podarować! była odpowiedź króla. Natychmiast wysłano kurjera do pana v. Hünerbein do Karge (w Poznańskiem), gdzie tenże był w garnizonie: miał on pryncesie przesłać prośbę do króla, w której proponowałby dobro. Herr v. Hünerbein wybrał sąsiedni **klasztor Obra, wartości 200000 talarów.** Prośba odeszła i krótko potem był on w posiadaniu owego dobra i swej pięknej narzeczonej." „Mógłbym, pisze Streckfuss, jeszcze **wiele podobnych przypadków darowizn** przytoczyć; lecz niech ten przykład wystarczy, ażeby pokazać, jaki był dwór za czasów dawniejszych rządów i jak takie sprzyjanie niezasłużonym kreaturom musiało działać na Polaków, zamiast że król miałby sposobność, naród polski z sobą pojednać, gdyby był w nieszczęście popadłym polskim oficerom i oficjantom darował folwarki" (S. 111 i 112).

„...Prusy użyły katolickie kościelne dobra na korzyść protestantyzmu.. Ileż dawniejszych kościołów klasztornych służy dzisiaj protestantom jako kościoły, ileż dawniejszych zabudowań klasztornych predygierom jako mieszkania. Państwo podarowało nielicznym protestantom, którzy się znaleźli na miejscu dawniejszego klasztoru, których on najczęściej przysłał, po części nawet w tym celu, ażeby protestancką gminę założyć, kościół i domy i dało często je na swój koszt urządzić" (S. 113).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy tak s... ...ga praw dla ...skiej mniejszości w Rzeszy niemieckiej?

KRONIKA.

Olsztyn, 11. września 1922.

Kalendarz na wtorek: Imię Marji.
Wschód słońca o godz. 5,33; zachód o g. 6,23.

Z Warmji.

— **Cześć pieśni!** W środę dnia 13 września odbędą się ćwiczenia śpiewu świeckiego w „Hotelu International" o zwykłym czasie. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

* **Olsztyn.** Zebranie miesięczne Towarzystwa Kobiet Polskich odbyło się w niedzielę 10 września 1922 r. przy nader licznym udziale członków i gości.

* **Stańslowo.** W Stańsl... za... ...czorają niedzielę „Kółko śpiewackie" dla Stańsl... ...okolicy. Celem naszego kółka jest przedewszystkiem pielęgnowanie polskiego śpiewu kościelnego, później także pieśni świeckich. „Kółko" składa się przeważnie z młodzieży polskiej, której zapał i chęć do pracy dają doskonałą podstawę rozwoju i owocnej pracy. Do „Kółka" zgłosiło się na razie 25 członków samej młodzieży — oprócz kilku starszych osób. Dyrygentem „Kółka" jest organista p. Popiel, człowiek dzielny i rzutki, pod którego kierownictwem »Kółko« niezawodnie wkrótce stanie na wysokości swego zadania, nucąc pieśń polską, Bogu na chwałę a ludziom na pożytek! Nowemu Kółku śpiewackiemu na Warmji »Szczęść Boże« w zbożnej pracy. Oby i inne wioski na Warmji, mianowicie wsie kościelne poszły za

wzorem Stańslewa, aby nam piękny śpiew polski rozbrzmiewać mógł wszędzie, gdzie lud polski zamieszkuje. Wszelką radą i pomocą w tej pracy a mianowicie w założeniu i podtrzymaniu Kółka służy chętnie zarząd towarz. »Lutnia« w Olsztynie.

* **Gietrzwałd.** Dnia 8 bm. przybyło tudotąd wiele pątników, ofiar i 20 księży. Dużo pobożnych garnęło się do konfesjonałów w czwartek i w piątek. Kazania były w czwartek wieczorem i w piątek o 8, o 10 i po objedzie polskie na cmentarzu, niemieckie w kościele. Prawili dwaj Ojcowie Franciszkanie i księża z okolicy. Pielgrzymi byli z bliska i z daleka — z Mazur, z Litwy, z Powiśla i z niemieckiej Warmji nawet z pod Licperka i z pod Brunsberka. Tak Gietrzwałd stał się miejscem ulubionem i punktem ciężarnym czcicieli Marji dla całej djecezji warmijskiej. Tego roku była 45. rocznica objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie.

* **Brunswałd.** Tutaj na rubieżach ziemi polskiej i w sąsiedztwie katolickich Niemców, tutaj gdzie od wieków żyje, pracuje i modli się lud polski obchodzono minionej niedzieli święto Narodzenia N. M. P. jak corocznie: poważnie, solennem nabożeństwem, ofiarami, odpustem. Liczne ofiary zciągnęły do naszego prześlicznego kościoła. Z dalekich i bliskich wiosek, z wyżyn i dolin, poprzez ciche, słoneczne pola spieszą po błogosławieństwo wyznawcy Marji. Śpiew ich zdala słychać, ten luby, ukochany śpiew polski! Z harmonją dzwonów się kojarzy, to cichnie, to wzbiera . . . dokąd on leci? Na cmentarzu ksiądz prob. Sznarbach kazaniem polskiem głosił majestat i pokorę, miłość i potęgę Niepokalanie Poczętej. Wewnątrz kościoła po niemiecku kazał ojciec Suraj. Szczelnie zapełnioną była świątynia, a gdy się odezwały dzwonki i lud ławą ruszył w procesję naokół kościoła, serca wiernych na nowo roztlały nabożeństwem a usta szeptały pacierze. Na chórze zagrzmiały trąb i organów potężne głosy, i popłynęły pieśni nasze, wprost do góry szły w ofierze, bijąc o tron Matki, orędowniczki i królowej naszej.

Dziwne jest i święte przywiązanie narodu polskiego do Najśw. Panny. Wszak stoi w litanji: Królowo korony polskiej, módl się za nami! A zali naród wyznaców Bogu-Rodzicy Dziewicy, naród przez Nią królowany może stać się łupem nieżyczliwej mu niemczyzny, usiłującej — niech jej Bóg nie pamięta — niszczyć język nasz, wyrwać narodowość i wyciskać piętno obcych obyczajów? To się stać nie może — po burzy przyjdzie słońce, po smutku wesele, i nasza niedola raz się skończy! Sz.

Z Powiśla.

* **Straszewo.** W zeszłą niedzielę urządzono u nas »Kinderfest«. Głową tego »festu« agitacyjnego był p. Paulus, który jest pierwszym hakatystą we wiosce a tylko »drugim« (zweiter) nauczycielem. Sprowadzono karusel, który stał blisko p. Erdmańskiego. Udział musiały brać dzieci ze szkół Straszewskich i ze Trzciana. Celem podobnych »festów« jest zupełne wytępienie ducha i uczucia polskiego w sercach dzieci polskich. Dla braku polskiego nauczyciela w tej okolicy, nie można tej robocie stawić oporu. Petycje podane do rejencji dotychczas nie uwzględniono. Natomiast wytoczono p. Koseckiemu 2 procesy, które podkopać mają wszelkie nasze usiłowania o uzyskanie przynależnych nam praw. B.

* **Sztum.** W zeszłą niedzielę odbyło się w Królewskim Dworze zebranie Towarzystwa św. Kingi przy dość licznym udziale członkiń. Referat wygłosiła p. Osińska. W zajmujących słowach przedstawiła słuchaczom co należy zwiedzić w stolicach Polski np. w Krakowie i Warszawie i jakie one wrażenia czynią na widzach. Następnie zdał zarząd sprawę z pertraktacji z ks. Dziekanem o pozwolenstwo na odbywanie zebrań Tow. św. Kingi na salce w kapelance. Ks. dziekan towarzystwu pozwolenstwa odmówił, »ponieważ towarzystwo św. Kingi nie jest towarzystwem kościelnem«. Uchwalono podanie do ks. biskupa. B.

— Agitacja niemiecka pon[illegible] wielkie flasko z urządzeniem przed kilku dniami »reisjugendfestu«. Podczas plebiscytu można było[illegible]ć w jednej tylko wiosce większe zainteresowa[illegible]zniejsze uczęszczanie, aniżeli teraz na zjeźd[illegible]go powiatu. Duch plebiscytowy pomału gin[illegible] poznawają, że obietnice plebiscytowe p. Wor[illegible]go to »szwindel«. Któż zresztą może pozwo[illegible]ść na bale, gdy dziś już nie dawają bezpła[illegible]znapse« i »kuchy« a zarobek z miesiąca le[illegible]rczy na jedną koszulę. Gdy p. Wirth wkrótc[illegible]ieni tych stosunków na lepsze, to ci co gł[illegible]za »Dajczlandem«, jeszcze sobie przypo[illegible]. B.

Ratujcie dzieci polskie!

Wspierajcie Polsko-Katolickie Tow. Szkolne.

* **Malbork.** Przekonywanie[illegible] kradzionych rzeczy i kradzież przyprowadziły robotnika J. Dluschkowskiego, robotnika A. Erdmanna i J. Leo z Malborku na ławę oskarżonych. 18 lipca skra[illegible]li D. i E. z karczmy w Kalkstein (!) paczkę, w kt[illegible]i się znajdował pas transmisyjny i inne rzeczy ogó[illegible]ewartości 4000—5000 marek. Skradzione rzeczy sprz[illegible]di obaj oskarżonemu Leonowi za 250 marek. Sa[illegible]wniczy w Malborku skazał D. na 2 tygodnie [illegible]nia, Erdmanna na 8 miesięcy więzienia, a Leo[illegible]3000 marek kary.

* **Szczytno.** Odbył się [illegible]hód ferajnów sportowych z muzyką. Niektórzy uczestników pochodu byli na pół nadzy. Jeden b[illegible] nawet w »stroju« kąpielowym. Uprawianie sportu[illegible]e jest rzeczą nagany godną, ale pewne granice na[illegible]m zdaniem zachować należy.

Z Mazur.

* **Ełk.** Ostatni targ na źrebce był bardzo dobrze obesłany. Ceny szwankowały pomiędzy 15—30000 marek. Handel był bardzo ożywiony. Na targ przybyło także wielu cyganów.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Morąg.** Na folwarku Maran spaliła się przed kilku dniami stodoła napełniona zbożem. Z początku mniemano, iż ogień został podłożony. W końcu jednak wydało się, że ogień powstał wskutek nieostrożności dzieci przy zabawie z zapałkami. — Rodzice powinni zważać na dzieci i nigdy im nie pozwalać na bawienie się zapałkami.

Ze Złotowskiego.

* **Hamersztyn.** W zeszły poniedziałek wydarzyło się na tutejszym placu ćwiczeń wielkie nieszczęście. Przez poruszenie ślepego granatu eksplodował tenże i rozdarł zupełnie pewnego żołnierza reichswehry a drugiego ciężko pokaleczył.

Wspomnienie pośmiertne.

† **Jan Ziemecki.**

* **Stękiny.** W niedzielę 10 bm. zmarł po długich cierpieniach śp. Jan Ziemecki, posiedziciel tutejszy. Mąż to był zacny, stałych, niewzruszonych zasad, gorący katolik i Polak. „Ojców mowy i ojców wiary“ bronił twardo, a przecież szacunek wzbudzał nie tylko u swoich lecz i u tamtych. Nie danem mu było widzieć s[illegible]watelem Rzeczypospolitej Polskiej która to nadzie[illegible]k go zawsze podtrzymywała, ale nie opuścił po[illegible]runku i mimo pięknych horoskopów w Polsce poz[illegible]ał tu, jak tego wymagał obowiązek kościelny i narodowy. Piękna, szlachetna ta dusza uleciała od nas tam, dokąd żaden ból i smutek już ją nie dosięgnie. Nam ona zaś będzie wzorem męskiej religijności, hartu i zaparcia się siebie w wypełnianiu obowiązków narodowych i obywatelskich. Cześć jego pamięci! Dzieciom pozostałym po śp. Janie Ziemieckim wyrażamy niniejszem nasze najserdeczniejsze współczucie. Stratę tak dobrego i tak kochającego ojca odczuwać muszą one stokroć boleśniej od nas!

Niech odpoczywa w spokoju! Sz.

Rozmaitości.

Odkrycie polskiej chaty przed 4000 lat.

»Gazeta Poranna« donosi, że słuchacz Politechniki Władysław Żych zawiadomił profesora archeologji na lwowskim Uniwersytecie Leona Kozłowskiego o odkryciu osady przedhistorycznej na górze Cedor w Buczaczu. (Małop. wschod. Z wykopanych przedmiotów wnioskować należy, że odnaleziono ważne objekty teranki malowanej, przypadającej na pogranicze epoki neolitycznej i bronzowej. Prof. dr. Kozłowski ze swym asystentem.

W. Stojanowskim udał się do Buczacza, a rezultatem ich dwutygodniowych poszukiwań było wydobycie pięknych okazów wyrobu ceramicznego oryginalnie malowanych, narzędzi z krzemienia i kości, siekier kamiennych, żarn i t. d. Odnaleziono nawet zakonserwowaną wybornie pszenicę i proso.

Najważniejszem jednakowoż odkryciem było odnalezienie chaty, naogół wielce podobnej do dzisiejszych chat podolskich. Jest to chata jednoizbowa, wkopana na jeden metr w zimię, o ścianach czworokątnych, zbudowanych z gliny i drzewa. Chata pokryta jest powałą opierającą się na słupie, wzniesionym w środku budowy.

W kącie chaty znaduje się piec kamienny 2 metr długi i 2 metry szeroki. Obok chaty odkryto doły, przeznaczone na odpadki. Wykopaliska te budzą ogromne zainteresowanie i przyczynią się do rozwiązania problemu osadowego z epoki ceramiki malowanej.

Wstępujcie do „Związku Polaków“ i płaćcie regularnie składki mieś.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Dr. Eugeniusz Meller.

Goethe o Polsce i Polakach.

(Z nieznanych dokumentów.)

(Ciąg dalszy).

Na podstawie moich przypuszczeń, opartych na migawkowych wiadomościach, w „Tag und Jahreshefte“ zamieszczonych, udał się Goethe po jednodniowym pobycie w salinach bogatej Wieliczki z tajnym radcą górnictwa z hrabstwa Glatz, Fryderykiem von Reden, poprzez uroczą okolicę górską Adersbach do »szybu Fryderyka w Tarnowicach (4 sierpnia 1790) na Górnym Śląsku, stamtąd po kilku dniowej przerwie, wehikułem z księciem Karolem Augustem pojechał do Krakowa, do «tej malowniczej polskich królów siedziby». Usłyszawszy o słynnym obrazie »czarnej Matki Boskiej», nie ominął i Częstochowy. Wedle zapewnień Zarnkego, skrzętnego zbieracza korespondencyj Goethego podczas kampanji po Śląsku i Polsce, nie napisał był poeta żadnego listu z naszych okolic. Kilka tylko drobnych wierszy erotycznych i parę dystychonów — oto cała literacka spuścizna z pobytu niemieckiego mistrza na ziemiach polskich. W pierwszych dniach września, w czasie, kiedy nieprzejrzane tłumy pątników obchodzą uroczyście święto N. P. Marji, opuścił Goethe Częstochowę i pojechał do Wrocławia, skąd w liście do Herdera (z 11 września 1790 r.) doniosił, że z podróży . . . wyniósł wiele wrażeń dziwnych i ciekawych . . .

Lubo z bardzo krótkiego, bo trzy tygodnie zaledwie trwającego pobytu w Polsce, wyniósł z »sarmackich krajów» sporo znajomości [illegible] czajów, jak to niejednokrotnie później wykazywały w towarzyskim stosunku do »czarnobrewych uroczych pań z Królestwa». W listach do kanclerza Fryderyka von Müllera i pruskiego ministra sprawiedliwości F. L. von Kircheisena, wspomina Goethe podwudziestu i kilku latach trzeciej swojej bytności w Karlsbadzie (1795 r.) o wrodzonych prześlicznych wdziękach córWisły» donosi również w korespondencji z dnia 3 sierpnia 1795 r. niejaki David Veith, jeden z najzagorzalszych wielbicieli autora »Egmonda« swojej przyjaciółce Racheli Levin, że na balu, gdzie Polki tańczyły, podziwiał Goethe wytworność ich ruchów w polonezie. Wedle badań Karpelsa, który w cennych prelekcjach o nim (1885) sporo światła rzucił na stosunek wejmarskiego poety do najprzedniejszej szlachty dawnej Rzeczypospol[illegible]dejmował się Goethe, w swojej znanej życzli[illegible] do polskiego narodu, poważanego przezeń ba[illegible], trudnego zakończenia Szyllerowskiego fragmentu z dramatu »Demetriu«. W dzień urodzin księżniczki Luizy z Weimaru, wystawił z przepychem i niebywałą okazałością na deskach scenki dworskiej »Wandę, królową Sarmacji« tragedję Zacharjasza Wernera, przebywającego w Warszawie od roku 1793 —1807. W wystawieniu tej słowiańskiej sztuki nie żałował wielkich zabiegów trudów i kosztów, byle jeno ku zadowoleniu dworu i arystokracji wypadła jak najpiękniej.

Gdy 14 marca 1810 r., doniósł Goethemu przyjaciel jego Zelter z Berlina, że książę Antoni Henryk Radziwiłł (1775—1868) pisze muzykę do »Fausta«, był tem był tak ucieszony, iż »księcia kompozytora« za prosił do siebie i z iście polską przyjął go gościnnością. Z osobą »polskiego trubadura« — jak polskiego księcia w uwielbieniu nazw[illegible] gdy ten kopozycje do »Fausta« zagrał na wionczeli przy akompaniamencie śpiewu i klawicymbału — zainteresował się tak dalece, iż po dwóch już dniach wjazdu ks. Radziwiła, przesłał mu dalsze sceny z »Fausta«. W liście z dnia 2 kwietnia 1814 r. pisze Goethe do Knebla, między innemi, następujące słowa:

On (ks. Radziwiłł) jest pierwszym trubadurem, jakiego jeszcze nie widziałem nigdy. Rzec można śmiało, że kojarzy ze sobą właściwości fantasty z zachowaniem jednakże indywidualnego charakteru . . . (Goethe-Kneblescher Briefwechsel II tom). Wedle F. A. Gottholda marzył wciąż Goethe o tej wielkiej, wiekopomnej chwili, kiedy zobaczy «Fausta» na scenie. W roku 1816 rozpoczęły się w dworskim teatrze w Berlinie pierwsze próby pod osobistem kierownictwem Radziwiła i Goethego. Pięć lat bez mała trwały jednakowoż przygotowania do »epokowej premjary» (24 maja 1820 r.) W dzień urodzin ks. Henryka ujrzeli zatem «Faust Mefisto i Małgorzata« pierwsze światła kinkietów . . .« (Dr. Eugen Meller: Uuber Goethe unbekannte Librettodichtungen, Dramaturgische Blätter« Heft 17 1917)

Nietylko zresztą z ks. Radziwiłłem, kongenialnym kompozytorem «Fausta» i z hr. Potockim, w którego towarzystwie niejedną arcyprzyjemną godzinkę przepędził, serdeczną zawarł znajomość, lecz także z księżną Lubomirską, z kobietą dystygowaną wysoce i wykształconą. Do niej przyjaznie odnosił się zawsze i niejednokrotnie wyraził życzenie, że byłby dzieckiem szczęścia, gdyby jakąś część roku zamieszkać w Wejmarze na stałe zechciała.

Głębszych uczuć do księżnej Izabeli nie żywił zapewnie Gothe wcale, albowiem w tymże czasie, jakkolwiek gwoli jej swój pobyt w Karlsbadzie przedłużył jeszcze na dni kilka aż do 18 sierpnia 1785 r) napisał był do pani von Stein: »...kocham Cię nadewszystko. Z nikim nie zgadzam się tak duchowo, jak z Tobą«...

(Dokończenie nastąpi).

W niedzielę po południu o godzinie 4-tej zmarł [illegible] długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, wujek i szwagier

Ś. p. JAN ZIE[illegible]CKI

w 68-mym roku życia.

Z prośbą o modlitwę za duszę zmarłego donoszą o tem wszystkim krewnym i znajomym w smutku pogrążone

DZIECI.

Stękiny, 11 września 1922.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16-go września przed południem o godzinie 10-tej w Starym Szabargu.

Śpiewniki kościelne

(Wydanie szóste)

nadeszły.

Cena 84 mk. . . . . Z przesyłką 89 mk.

KSIĘG. J. PIENIĘŻNEJ, OLSZTYN.

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej"

Rynek Rybny **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołówki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkólne** ✱ **bibuły** ✱ **piór[illegible]uskiewki** (Reissfifte) ✱ **serwetki pap[illegible]** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier kr[illegible]** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **[illegible]owińszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱

HOTEL INTERNATIONAL

właściciel: **Paweł Czerlicki**

Ul. Dworowa 87 **OLSZTYN** Telefon 54

poleca

swój nowo renowowany hotel

z restauracją i dobrą kuchnią.

Pokoje gościnne. Ogrzewanie centralne. Światło elektryczne. Kąpielnie.

∴ ∴ Garaż dla automobili i stajnia. ∴ ∴

Wyręczycielka

polka, katoliczka, w wieku około 20 lat, najchętniej córka gospodarska, z przyłączeniem do rodziny poszukuje

Dominium Schönwiese

p. Nikolaiken, Kr. Stuhm Westpr.

Potrzebna od zaraz

wyręczycielka

polka katoliczka w wieku około lat 20 tu, na gospodarstwo wiejskie. Córka gospod. ma pierwszeństw

v. Dombrowski

Kalwe, p. Altmark, Kr. Stuhm.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Elementarz toruński

egz. po 6 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i austownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

Karfki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 7 mk., z przesyłką 8 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.